

Boska reimplantacja- znak dla niewierzących

Znak dla niewierzących

W hiszpańskim miasteczku Calanda, oddalonym o 118 km od Saragossy, dokonał się "el milagro de los milagros" - czyli "cud cudów". Dwudziestotrzyletniemu Miguelowi Juanowi Pellicerowi w sposób cudowny przywrócona została amputowana prawa noga. Owoce wieloletnich poszukiwań i badań historycznych dokumentów dotyczących tego niezwykłego wydarzenia zostały opublikowane w książce zatytułowanej *II Miracolo (Cud)*, napisanej przez słynnego pisarza i dziennikarza włoskiego Vittoria Messoriego.

29 marca 1640 r. wieczorem, pomiędzy godziną dziesiątą a dziesiątą trzydzieści, podczas snu w domu rodzinnym w Calandzie, Miguel Juan Pellicer w cudowny sposób odzyskał prawą nogę, którą amputowano mu w szpitalu publicznym w Saragossie 29 miesięcy wcześniej. Cudownie uzdrowiony był gorliwym czcicielem Matki Bożej z Pilar i to właśnie Jej wstawiennictwu przypisał odzyskanie utraconej kończyny. Tak w skrócie brzmi sensacyjna informacja o tym wstrząsającym cudzie maryjnym, który miejscowi ludzie określają jako "el milagro de los milagros" ("cud cudów"). Światowej sławy włoski pisarz i dziennikarz Vittorio Messori przez wiele lat badał w różnych archiwach licznie zachowane dokumenty dotyczące tego zdarzenia i stwierdził, że z naukowego punktu widzenia istnieje pewność, że cała dokumentacja opisuje historyczny fakt. Mówi ona o "przywróceniu" amputowanej nogi - wydarzeniu jedynym w swoim rodzaju, którego istnienia nie można zakwestionować. Szczegółowe odtworzenie tych wydarzeń stało się możliwe dzięki świadectwom, które trzy dni po cudzie zostały złożone pod przysięgą i zapisane w protokole notarialnym, oraz w oparciu o akta procesu kanonicznego, który rozpoczął się 68 dni później.

Wypadek i amputacja

Z ksiąg parafialnych z Calandy dowiadujemy się, że Miguel Juan Pellicer urodził się 25.03.1617 r. jako drugie z ośmiorga dzieci Miguela Pellicera Maja i Marii Blasco. Jego rodzice byli biednymi rolnikami, odznaczeni prostotą i głęboką pobożnością. Miguel Juan wzrastał w atmosferze autentycznej religijności: codziennie szczerze się modlił, regularnie przystępował do sakramentów pokuty i Eucharystii, był żarliwym czcicielem Matki Bożej. W 1637 r., gdy miał dwadzieścia lat, opuścił dom rodzinny w poszukiwaniu pracy. Znalazł ją u swojego wujka Jamiego Blasca, mieszkającego w okolicy Castellon. Po kilku miesiącach pobytu u niego, w lipcu 1637 r., Miguelowi przydarzył się poważny wypadek, gdy prowadził dwukołowy wóz wypełniony po brzegi ziarnem, ciągnięty przez dwa muły. Podczas jazdy Miguel Juan najprawdopodobniej zasnął i tak nieszczęśliwie spadł z muła na ziemię, że jedno z kół przejechało przez jego prawą nogę, miażdżąc i łamiąc mu kość piszczelową. Natychmiast zawieziono go do szpitala w Walencji (w którego archiwach do dziś widnieje data jego przyjęcia: 3.08.1637 r., poniedziałek).

Pobył w szpitalu nie przynosił żadnej poprawy, jednak Miguel głęboko wierzył w to, że pomogą mu lekarze z odległej o 300 km Saragossy, w słynnym Królewskim i Powszechnym Szpitalu Naszej Pani Łaskawej. Po usilnych prośbach otrzymał w końcu pozwolenie na przeniesienie się tam. Pomimo straszliwego bólu złamanej nogi i wielkich upałów owe 300 km pokonał w pięćdziesiąt dni. Do upragnionego celu dotarł na początku

października 1637 r., wycieńczony i z wysoką gorączką. Najpierw udał się do sanktuarium w Pilar, gdzie wypowiedział się i przyjął Komunię św.

W saragoskim szpitalu lekarze zdiagnozowali u niego daleko posuniętą gangrenę w złamanej prawej nodze. W celu ratowania życia chorego konieczna była natychmiastowa amputacja kończyny. Decyzję odcięcia opuchniętej i szerniałej od gangreny nogi podjął przewodniczący konsylium lekarskiego, znany w całej Aragonii prof. Juan de Estanga, wraz z chirurgami Diegiem Millaruelem i Miguelem Beltranem. Ci sami lekarze dokonali operacji ucięcia prawej nogi Miguełowi Pellicerowi "na wysokości czterech palców pod kolanem". Posługiwali się przy tym piłą i skalpelem, a jako środek znieczulający podano pacjentowi alkohol, stosowany w tamtych czasach jako jedyna substancja o takim działaniu. W czasie operacji młodzieniec nieustannie wzywał pomocy Matki Bożej.

Po amputacji chirurdzy dokonali kauteryzacji kikuta za pomocą rozżarzonego żelaza. Odciętą nogę przekazali asystującemu przy operacji młodemu praktykantowi, Juanowi Lorenzowi Garcii, który wraz z kolegą pogrzebał ją na cmentarzu, w oznaczonym miejscu, w głębokiej dziurze o długości 21 cm (nawet tego rodzaju szczegół znalazł się w dokumentacji procesowej). W tamtych czasach tak wielkim szacunkiem otaczano ludzkie ciało, że wszystkie jego amputowane części były chowane na cmentarzu. Zanim rana po odcięciu części nogi się zagoiła, Pellicer musiał jeszcze przez kilka miesięcy przebywać w szpitalu. Został z niego wypisany wiosną 1638 r.; otrzymał wtedy drewnianą protezę prawej nogi oraz kule. Dwudziestotrzyletni młodzieniec bez nogi nie był w stanie zapracować na swoje utrzymanie, dlatego otrzymał oficjalne pozwolenie na zbieranie jałmużny przy wejściu do bazyliki del Pilar w Saragossie, co oznaczało dla niego bycie etatowym żebrakiem. Mieszkańcy Saragossy mieli w zwyczaju przynajmniej raz dziennie nawiedzać sanktuarium. Widok żebrzącego młodzieńca bez nogi wzbudzał u nich powszechne współczucie. Przyzwyczajili się do jego obecności i pokochali go, tym bardziej że **Miguel Juan codziennie rano, przed udaniem się na miejsce żebrania, uczestniczył we Mszy św. w Świętej Kaplicy, w której na kolumnie El Pilar znajdowała się cudowna figura Matki Bożej. Również codziennie prosił obsługujących sanktuarium o trochę oliwy z palących się tam lamp, aby namaszczać swój kikut i nie w pełni zagojoną po amputacji ranę.** Gdy miał pieniądze, szedł spać do pobliskiej karczmy De las Tablas. (Właściciel karczmy Juan de Mazasa i jego żona Catalina Xavierre byli również powołani na świadków w kanonicznym procesie, aby stwierdzić, że Pellicer po cudownym odzyskaniu odciętej kończyny jest tym samym człowiekiem, który przychodził do nich na nocleg i nie miał prawej nogi). Miguel Juan Pellicer sypiał również pod portykiem szpitalnego korytarza, gdzie był doskonale znany i z wielką życzliwością przyjmowany przez personel medyczny.

Na początku marca 1640 r. Miguel zdecydował się wrócić do swoich rodziców, do Calandy. Podróż do domu rodzinnego (około 118 km) zajęła mu prawie siedem dni. Przez cały ten czas drewniana noga uciskała kikut i była przyczyną wielkiego cierpienia młodzieńca. W domu przyjęto go z wielką radością. Ze względu na swoje kalectwo Miguel nie był w stanie pomagać rodzicom w pracach polowych, dlatego postanowił chodzić po okolicznych wioskach i prosić o jałmużnę. W tamtych czasach dla inwalidy, który nie miał środków do życia, żebranie nie było hańbą, ale obowiązkiem i daniem innym okazji do czynów miłosierdzia. Miguel zbierał więc datki, jeżdżąc na osiołku po sąsiadujących z Calandą wioskach, a żeby wzbudzić litość, odsłaniał kikut swej uciętej

nogi. W ten sposób tysiące osób stało się świadkami jego kalectwa, a później cudu przywrócenia mu nogi.

Wstrząsający cud

W czwartek 29 marca 1640 r. Miguel Juan nie pojechał zbierać jałmużny, lecz został w domu, aby pomóc ojcu w napełnianiu nawozem koszyków, które osioł prznosił do nawożenia pola. Po całym dniu ciężkiej pracy Miguel wrócił do domu bardzo zmęczony. Podczas kolacji wszyscy widzieli kikut jego prawej nogi wraz z odkrytą, zagojoną raną, a niektórzy z gości nawet jej dotykali.

Tego samego wieczoru na nocleg w Calandzie zatrzymał się oddział kawalerzystów. Pellicerowie otrzymali urzędowy nakaz przenocowania jednego z żołnierzy. Z braku miejsca Miguel Juan był zmuszony odstąpić mu swoje łóżko i pójść spać na materacu w pokoju rodziców. Do przykrycia dostał od ojca płaszcz, który był jednak za krótki na to, żeby okryć również jego jedyną stopę. Po kolacji, około godziny 22, młodzieniec pożegnał się z rodzicami i ze zgromadzonymi gośćmi, zostawił w kuchni swą drewnianą protezę oraz kule i poszedł spać, skacząc na lewej nodze. Po modlitwie i całkowitym zawierzeniu się Matce Bożej szybko zapadł w głęboki sen.

Kiedy mama Miguela weszła do pokoju, w którym spał jej kaleki syn - a było to pomiędzy godziną dziesiątą trzydzieści a jedenastą wieczorem - poczuła "wspaniały, niebiański zapach". Kobieta podniosła oliwną lampkę i zauważyła, że spod płaszcza, którym był przykryty jej syn, wystawała nie jedna, ale dwie stopy, założone jedna na drugą. Wciąż jeszcze nie dowierzając, przybliżyła się do łóżka - i wtedy była już pewna, że wzrok jej nie myli. Zszokowana tym odkryciem zawołała męża, który po przyjsciu odsunął cały płaszcz. Pellicerom ukazał wtedy niesamowity widok ich śpiącego syna z dwiema zdrowymi nogami. W jednej chwili zrozumieli, że stał się wielki cud: ich syn odzyskał amputowaną prawą nogę. Świadomi ogromu tajemnicy, zaczęli krzyczeć i potrząsać nim, aby się obudził. Dopiero po dłuższym czasie Miguel Juan otworzył oczy. Rozgorączkowane rodzice mówili do niego: "popatrz, odrosła ci noga!". Można sobie wyobrazić zdumienie i radość Miguela, kiedy zobaczył i poczuł, że rzeczywiście ma dwie nogi i że przestał być inwalidą. W międzyczasie zbiegli się wszyscy domownicy i z wielkim przejęciem oglądali cudownie przywróconą młodzieńcowi nogę. Miguel Juan zupełnie nie wiedział, jak to mogło się stać. Pamiętał tylko, że nim go obudzono, śniło mu się, jak namaszczał kikut swej uciętej nogi olejem z lampki w Świętej Kaplicy Matki Bożej z Pilar. Jednego był pewien: że to Jezus Chrystus dokonał tego cudu dzięki wstawiennictwu Jego i naszej Matki Maryi.

Kiedy Miguel Juan ochłonął z pierwszego wrażenia, zaczął dotykać swej uzdrowionej nogi i poruszać nią tak, jakby chciał się upewnić, że to wszystko jest prawdą. W świetle oliwnych lamp wszyscy dokładnie oglądali jego cudownie odzyskaną nogę. Widoczna była na niej jedna duża blizna po złamaniu kości piszczelowej podczas wypadku, a także trzy mniejsze blizny: po ugryzieniu w dzieciństwie przez psa, po wycięciu czyraka i zadrapaniu przez kolczasty krzak. Blizny te wskazywały w oczywisty sposób na to, że była to ta sama noga, którą amputowano i pogrzebano na cmentarzu przed dwoma laty i pięciu miesiącami. Nastąpiło więc nie odrośnięcie, lecz cudowne przywrócenie uciętej nogi. Zachował się egzemplarz miejscowej gazety Aviso Historico z 4.06.1640 r., w której

napisano, że przeprowadzono badania na cmentarzu szpitalnym w Saragossie i nie znaleziono tam żadnego śladu nogi w miejscu jej pogrzebania.

Wieść o niezwykłym wydarzeniu bardzo szybko rozeszła się po okolicy. Ludzie, którzy przybiegli do ubogiego wiejskiego domku Pellicerów, głośno modlili się i dziękowali Matce Bożej i Jezusowi Chrystusowi za ten wielki cud. Wszyscy zebrani odczuwali cudowny, "niebiański" zapach, który utrzymywał się w izbie przez kilka dni. Rankiem następnego dnia do domu Pellicerów przybył proboszcz, ks. Herrero. wraz z burmistrzem i najwyższymi przedstawicielami miejscowej władzy oraz dwaj chirurdzy, którzy przez dłuższy obmacywali prawą nogę Juana - wszyscy oni chcieli w sposób urzędowy i "naukowy" potwierdzić, że to wszystko jest prawdą. Już 30 marca, a więc następnego dnia po cudzie, sędzia pierwszej instancji Martin Corellano, odpowiedzialny za publiczny porządek w Calandzie, sporządził pierwszy oficjalny dokument o tym nadzwyczajnym wydarzeniu. Natomiast w niespełna 70 godz. od cudu w domu Pellicerów został sporządzony przez przedstawicieli władz kościelnych, świeckich oraz lekarza, spisany przez notariusza i potwierdzony przez dziesięciu świadków, akt notarialny dotyczący tego niesamowitego faktu, w którym stwierdza się "Boską interwencję". Uzdrawionego młodzieńca zaprowadzono w procesji do miejscowego kościoła, gdzie zebrali się wszyscy mieszkańcy Calandy, którzy widzieli, że Miguel Juan szedł na dwóch nogach, a jeszcze wczoraj miał tylko jedną. W kościele Miguel Juan najpierw poszedł do spowiedzi, a później razem ze wszystkimi mieszkańcami Calandy uczestniczył w uroczystej, dziękczynnej Mszy św.

Odcięta noga, która po przeszło dwóch latach przebywania w ziemi całkowicie zgnila, dzięki bezpośredniej interwencji Boga została przywrócona do życia i połączona z resztą żyjącego ciała. Jest to z pewnością dany nam przez Chrystusa znak i zapowiedź zmartwychwstania naszych ciał w dniu Paruzji. Stwórca natomiast uszanował prawa natury i dlatego odzyskiwanie niedoskonałych cech fizycznych i motorycznych cudownie przymocowanej nogi następowało u Miguela Juana w ciągu kilku miesięcy.

25 kwietnia 1640 r. Miguel razem ze swoimi rodzicami wybrali się na pielgrzymkę do sanktuarium w Saragossie, aby podziękować Matce Bożej za cud przywrócenia nogi. Wszyscy mieszkańcy Saragossy doskonale znali żebrzącego przy bazylice młodzieńca z jedną nogą. Możemy zatem wyobrazić sobie ich zdumienie, kiedy zobaczyli, że Miguel Juan przestał już być kaleką i ma dwie zdrowe nogi. Prawdziwy jednak szok przeżył profesor Estanga - chirurg, który amputował Miguelowi nogę i który przez dwa lata opatrywał mu ranę w miejscu odcięcia kończyny. Teraz mógł naocznie stwierdzić, że ta część nogi, którą amputował, została przywrócona do normalnego życia i funkcjonowania, w sposób całkowicie dla medycyny niewyjaśniony. Podobny wstrząs przeżyli na widok Miguela Juana z dwiema nogami asystujący profesorowi lekarze oraz cały personel szpitalny.

Oficjalne uznanie "el milagro de los milagros"

Należy podkreślić fakt, że 8 maja 1640 r. władze świeckie Saragossy wystąpiły z inicjatywą rozpoczęcia procesu, aby wyjaśnić wszystkie okoliczności związane z cudem z Calandy - czyli "el milagro de los milagros". Rada miejska wyznaczyła jako swoich przedstawicieli dwóch znanych profesorów oraz prokuratora generalnego króla Filipa IV.

Był to proces publiczny i odbywał się z zachowaniem wszelkich urzędowych reguł. Współczesny historyk Leonardo Aina Naval, który przez wiele lat badał jego akta, stwierdził, że był on "wzorem powagi, precyzji i dyscypliny prawniczej". Mamy tu więc do czynienia z najwyższym poziomem wiarygodności dokumentów. W czasie całego procesu obecnych było dziesięciu członków kolegium sędziowskiego. Ponadto przy wszystkich przesłuchaniach 24 świadków, którzy zostali wyselekcjonowani spośród mieszkańców Saragossy, Calandy i okolicznych wiosek, asystował sam arcybiskup Pedro Apaolaza Ramirez oraz dziesięciu teologów i prawników. Świadkowie zostali podzieleni na pięć grup: 1. Lekarze i pielęgniarze; 2. Krewni i sąsiedzi; 3. Władze lokalne; 4. Księża 5. Inni. Każdej z przesłuchiwanym osobom pokazywano Miguela Juana stojącego z odkrytymi do kolan nogami. Z akt procesowych wynika, że fakt cudownego przywrócenia Pellicerowi amputowanej nogi był tak oczywisty i pewny, że nie podniósł się żaden głos sprzeciwu czy wątpliwości przeciw niemu. Po jedenastu miesiącach pracy kolegium sędziowskiego, 27 kwietnia 1641 r., arcybiskup Saragossy wydał dekret, w którym stwierdził, że przywrócenie amputowanej nogi Miguelowi Juanowi było możliwe tylko dzięki cudownej interwencji Boga. Jest to niewątpliwie jeden z najbardziej wstrząsających cudów w historii, który potwierdzili wszyscy mieszkańcy Saragossy, Calandy i okolicznych miejscowości.

Pierwsza broszura o cudzie, z imprimatur i dedykowana królowi Karolowi IV, która była streszczeniem akt procesu w języku kastylijskim, ukazała się w 1641 r. i została napisana przez karmelitę bosego Jeronima de San Jose. Rok później ukazała się również broszura poświęcona cudowi napisana przez niemieckiego lekarza Petera Neuratha. W tej to publikacji przy "nihil obstat" jezuita o. Jeronimo Briza napisał: "Z nakazu czcigodnego ks. Gabriela de Aldamy, głównego wicekróla w Madrycie, przebadałem książkę doktora Neuratha na temat cudu Najświętszej Dziewicy z Pilar, którego nie widziano ani nie słyszano w ciągu wieków, a którego prawdy osobiście doświadczyłem, ponieważ poznałem młodzieńca najpierw bez jednej nogi, proszącego o jałmużnę u drzwi w świątyni w Saragossie, a później w Madrycie, na audyencji u Króla, Naszego Pana, z obiema nogami; i widziałem, jak chodził. Widziałem bliznę, którą Najświętsza Dziewica zostawiła w miejscu amputacji, jako pewny znak, że noga została odcięta; i nie tylko ja, a również wszyscy ojcowie z Towarzystwa Jezusowego, z tegoż Królewskiego Kolegium w Madrycie. Poznałem nadto rodziców uzdrowionego oraz chirurga, który uciął nogę".

Biedna izba sypialna, w której dokonał się cud, została natychmiast zamieniona na kaplicę, a z czasem w miejscu domu Pellicerów wybudowano wielki kościół z wysoką dzwonnica. Była to inicjatywa wszystkich mieszkańców Calandy, którzy w ten sposób pragnęli wyrazić wdzięczność Bogu i Matce Najświętszej. Do dnia dzisiejszego mieszkańcy Calandy każdego roku w dniu 29 marca obchodzą święto upamiętniające to cudowne wydarzenie z 1640 r. Stolica Apostolska zatwierdziła na ten dzień specjalny formularz liturgiczny wraz z przywilejami duchowymi i odpustami.

Spotkanie z królem

Cud przywrócenia Miguelowi Pellicerowi odciętej nogi stał się faktem tak powszechnie znanym w całej Hiszpanii, że doniesiono o nim królowi Filipowi IV. Po skończonym procesie i oficjalnym ogłoszeniu prawdziwości cudu hiszpański władca w październiku 1641 r. wezwał do siebie na audyencję uzdrowionego młodzieńca. Uczestniczył w niej cały

korpus dyplomatyczny, w tym również lord Hopton, ambasador Anglii. On to właśnie przesłał królowi angielskiemu Karolowi I szczegółową relację z tej audiencji. Jej tekst zachował się do naszych czasów. Król Karol I, będący również głową Kościoła anglikańskiego, do tego stopnia był przekonany o prawdziwości tego cudu, że bronił jego wiarygodności przed oburzonymi teologami anglikańskimi. W oparciu o szczegółową relację lorda Hoptona oraz o inne świadectwa wiemy dokładnie, co się działo podczas audiencji u króla Filipa IV. Mianowicie uzdrowionemu Miguelowi Juanowi towarzyszyli pierwszy notariusz Aragonii oraz najwyższy archidiakon kapituły biskupiej. Każdy z nich po kolei złożył królowi relację o cudzie.

Po wysłuchaniu wszystkiego Filip IV wrzucił się do łez i powiedział, że wobec tak oczywistych faktów nie ma już potrzeby mędrkowania i dalszego dyskusowania, ale trzeba z radością przyjąć i uczyć Tajemnicę. Następnie wstał z tronu, podszedł do uzdrowionego i ukląkł przed nim. Potem kazał Miguelowi odsłonić prawą nogę i pocałował ją w miejscu, w którym została ucięta, a później cudownie przymocowana. Był to wrzuszający hold, jaki na klęcząco złożył swojemu poddanemu - żebrakowi i analfabecie - władca światowego imperium, król Filip IV.

Odnalezione ostatnio dokumenty w archiwum w Saragossie mówią o tym, że Miguel Pellicer, po swoim uzdrowieniu, został przyjęty do pracy w sanktuarium del Pilar jako kalikant (pomocnik organisty, Figura Matki Bożej del Pilar napełniający miechy organowe powietrzem). Był również jednym z odpowiedzialnych za zapalanie lampek oliwnych w Cudownej Kaplicy. W księdze wypłat widnieje adnotacja dotycząca daty jego śmierci - odszedł do Pana w święto Matki Bożej del Pilar: 12 X 1654 r.

Wnioski

"Ten, kto odrzucałby prawdę o tym, co wydarzyło się w Calandzie tego marcowego wieczora w Tygodniu Męki Pańskiej 1640 roku - pisze Vittorio Messori - musiałby wątpić w całą historię ludzką, łącznie z faktami najpewniejszymi, bo najbardziej potwierdzonymi. (...) »przypadek Pellicera« ma cechy wydarzenia, które każdy badacz może, co więcej - musi, zaakceptować jako »potwierdzone w sposób pewny«, jako »z pewnością historyczne« chyba że zrezygnuje z obiektywności swojego zawodu w imię uprzedzenia lub ideologii. W słowach użytych przez arcybiskupa Saragossy w jego sentencji wyroku fakt jawi się jako równie prosty, co wstrząsający: »(...) jak ukazane to zostało w procesie, wspomniany Miguel Juan był widziany najpierw bez jednej nogi, a następnie z nogą; zatem nie wiadomo, jak można mieć wątpliwości co do tego«. To wszystko".

Natychmiastowe przywrócenie M.J. Pellicerowi amputowanej nogi było spektakularną manifestacją Bożego działania, cudem niesłychanym w całej historii. Wydarzenie to jest z pewnością znakiem ukazującym bezpodstawność ironicznych twierdzeń ateistów, że nigdy nie widziano, aby komuś odrosła ucięta noga lub ręka.

Jest to z całą pewnością cud niepodważalny, dokładnie taki, jakiego domagał się Wolter i jemu podobni ateści - a więc urzędowo potwierdzony przez notariusza zaraz po jego zaistnieniu i po przesłuchaniu pod przysięgą świadków o odpowiednich kwalifikacjach. Ernest Renan, który był agnostykiem i zaciekłym wrogiem chrześcijaństwa, napisał, że do zwalczania ateizmu wystarczyłby tylko jeden wiarygodny cud. Niestety, nieświadomy swojej ignorancji, był pewien, że w historii nie było żadnego.

Cud z Calandy mówi nam o tym, że dla Boga wszystko jest możliwe. Wydarzenie to wskazuje na działanie nie jakiegoś nieokreślonego Boga, ale na Boską Osobę Jezusa Chrystusa, na Boga w Trójcy Jedyne, którego On nam objawił. **Cud ten jest równocześnie boskim potwierdzeniem nauczania Kościoła katolickiego, sakramentów w nim sprawowanych, jego tradycji, czci oddawanej Niepokalanej Dziewicy Maryi i mocy Jej wstawiennictwa.**

"Maryja dokonała tam tego, czego nie uczyniła w żadnym innym narodzie" - tak śpiewają do dnia dzisiejszego wierni każdego roku podczas święta Milagro (Cudu) w Calandzie i Saragossie.

Cud z Calandy jest również znakiem wzywającym nas do nawrócenia i wiary w zmartwychwstanie naszych ciał. Noga, która z powodu zaawansowanej gangreny gniła - i dlatego musiano ją amputować, a później pochować w ziemi na cmentarzu - po 29 miesiącach powróciła do życia dzięki specjalnej interwencji Boga. Ten cudowny i jedyny w swoim rodzaju fakt wskazuje na prawdę wiary o naszym zmartwychwstaniu - że podobnie stanie się z ciałami wszystkich ludzi w dniu Sądu Ostatecznego.

ks. Mieczysław Piotrowski TChr

**Źródła: Tomas Domingo Perez: *El milagro de Calanda. Y sus fuentes historicas*, Edita: Caja Inmaculada, 2007.
Andree Deroo: *L 'homme a la jambe coupee*, 1959.
Vittorio Messori: *Cud*, Księgarnia św. Jacka. Katowice 2000**